

CHRZEŚCIJAŃSTWO – forma życia osobowego (indywidualnego i społecznego) oparta na objawionej przez Jezusa Chrystusa religii (prawdzie o Bogu i człowieku), przyporządkowującej ludzkie życie (w poznaniu i działaniu) udoskonaleniu człowieka w perspektywie uszczęśliwiającego życia wiecznego, przez uczestniczenie w wewnętrznym życiu Boga.

Ch. akcentuje stan ludzkiej osobowej natury rozumnej i jej więzi z Bogiem jako: Sprawcą, Wzorem, Celem, co pociąga za sobą upowszechnienie znaczących jakości kulturowych w organizowaniu ludzkiej społeczności, które dostrzegane są w wielowiekowym trwaniu ch. w zmiennym świecie ludzkości. Człowiek bowiem, realnie istniejący jako byt przygodny, potrzebuje swego upełnienia i udoskonalenia, przejawiającego się w ludzkim działaniu. Przychodzi ono z inicjatywy Boga, który swą miłość do człowieka ukazuje poprzez wcielenie się Boga w człowieka, przez nauczanie, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa, oraz nieustanne wspieranie ludzkiego działania. W ch. ludzkie, osobowo-kulturowe działania poznawcze, moralne i twórcze są przeświecane religią, co pozwala przekraczać doczesność biologicznego życia człowieka.

CZŁOWIEK BYTEM PRZYGODNYM. Człowiek jest bytem religijnym, który doświadcza – w swym rozumnym poznaniu – samego siebie jako dokonującego działania, zarówno w świecie natury, jak i kulturowej ludzkiej społeczności. Natura, wśród której żyjemy, jest swoiście racjonalnie uporządkowana, a społeczność działa celowo, mimo swej zmienności. W takim podstawowym doświadczeniu życiowym jawi się spontanicznie nasza ludzka bytowa przygodność, albowiem człowiek nie istnieje sam z siebie i przez siebie. Przeżycie własnej przygodności wyzwala pragnienie dobra i szczęścia jako spełnienia się w bytowaniu. To z kolei wskazuje na konieczność istnienia bytu w pełni doskonałego, absolutnego – Boga, który sam z siebie i sam przez siebie istnieje, będąc zarazem źródłem bytowania przygodnego, pochodnego, jego racjonalnym porządkodawcą oraz ostatecznym celem. Bóg jest ostateczną racją bytów przygodnych, spełniających się w swym działaniu, a naturalne pragnienie spełnienia się jest – nie zawsze uświadomionym – pragnieniem Boga (w starożytności w postaci kosmicznej miłości, arystotelesowskiej ὀρεξις [óreksis] czy u Tomasza z Akwinu jako „naturale desiderium [...] videndi Deum” – „naturalne pragnienie [...] widzenia Boga” – *S. th.*, I, q. 12, a. 8, arg. 4).

Przygodny stan ludzkiej natury załamuje się w sposób widoczny w

działaniach człowieka spełniającego zło. Zostało to dostrzeżone w łac. poezji i nauczaniu św. Pawła: „video bona, meliora – proboque – deteriora sequor” („widzę dobro i to co lepsze – i to uznaję – a idę za tym co gorsze”). Wyjaśnieniem tego faktu jest odziedziczone przekonanie, zapisane na początku ST (Rdz 3), o upadku pierwszych rodziców w grzech pierworodny pod wpływem kuszenia szatana, symbolizowanego przez węża obiecującego, że staną się „bogiem” znającym dobro i zło (Rdz 3, 5), gdy wzgardzą nakazem Boga i zakazem grzechu. Skutkiem tego było zerwanie więzi z Bogiem i rozstrojenie rozumnej i wolnej natury ludzkiej. Wedle świadectwa Pisma Świętego, Bóg jednak obiecał człowiekowi, że dokona uzdrowienia i uwolnienia od zła oraz jego następstw, przez zrodzonego z Niewiasty poskromiciela grzechu i szatana: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej; ono ugodzi cię w głowę, a ty ugodzisz je w piętę” (Rdz 3, 15). Te słowa zostały przyjęte jako proto-ewangeliczna zapowiedź Mesjasza, zrodzonego z Niewiasty i wprowadzającego pojednanie człowieka z Bogiem.

ZAPOWIEDZI MESJASZA. Świadomość dramatu i przeżyć ludzi związanych dobrem i złem uwyraźniła się szczególnie na przecięciu dróg kulturowych starożytności w Mezopotamii, w osobie Abrahama, który nawiązał kontakt modlitewno-refleksyjny z Bogiem – Stwórcą świata i człowieka. Abraham opuścił politeistyczną społeczność, aby w życiu swoim i następnych pokoleń uznawać jednego Boga, który jako jedyny może wyzwolić człowieka od zła. Potomkowie Abrahama utworzyli społeczność, mającą stale jednoczyć się z Bogiem, który zapowiedział przyjście do ludzi Mesjasza – wyzwoliciela od zła. Owa zapowiedź nadejścia Mesjasza-Pomazańca stanowi istotną treść ST, brzemienneho Mesjaszem.

Przez proroka Izajasza zostało objawione: „[...] Pan sam da wam znak: oto Panna pocznie i porodzi syna i nazwie Go imieniem Emmanuel [Bóg z nami]” (Iz 7, 14). Narodzenie Emmanuela (Boga z nami) było dziewicze; spełniło się w czasie, gdy cesarski Rzym panował nad krajem, którym władał „dom Dawida”. Narodzone dziecko przyszło na świat w – zapowiedzianym przez proroka Micheasza (Mi 5, 2) – Betlejem. O narodzonym Dzieciątku prorokował Izajasz: „Albowiem Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza. Nazwano Go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Księżę Pokoju. Wielkie będzie Jego panowanie w pokoju bez

granic [...]. Zazdrosna miłość Pana Zastępów tego dokona” (Iz 9, 5–6). Izajasz oznajmia również o charakterze działalności Mesjasza: „I wyrosnie różdżka z pnia Jessego, wypuści odrośl z jego korzeni. I spocznie na niej Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej. Nie będzie sądził z pozorów ani wyrokował według pogłosek; raczej rozsądzi biednych sprawiedliwie i pokornym w kraju wyda słuszny wyrok. Różgą swoich ust uderzy gwałtownika, tchnieniem swoich warg uśmierci bezbożnego. Sprawiedliwość będzie mu pasem na biodrach, a wierność przepasaniami lędźwi” (Iz 11, 1–5).

Proroctwa zapowiadają także cierpienia Mesjasza jako „Sługi Pana”: „[...] tak nieludzko został oszpecony Jego wygląd i postać Jego była niepodobna do ludzi – tak mnogie narody się zdumieją, królowie zamkną przed Nim usta, bo ujrzą coś, czego im nigdy nie opowiadano, i pojmą coś niesłychanego. [...] On wyrósł przed nami jak młode drzewo i jakby korzeń z wyschniętej ziemi. Nie miał on wdzięku ani też blasku, aby [chciano] na niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał. Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kimś się twarz zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy go za nic. Lecz on się obarczył naszym cierpieniem, on dźwigał nasze boleści, a my uznaliśmy go za skazańca, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz on był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła nań chłosta zbawienna dla nas, a w jego ranach jest nasze uzdrowienie. [...] Dręczono go, lecz sam pozwolił się gnębić, nawet nie otworzył ust swoich” (Iz 52, 14 – 53, 7).

NADEJŚCIE MESJASZA – BÓG JAKO CZŁOWIEK. Zapowiedzi i proroctwa ST spełniły się w życiu Jezusa z Nazaretu, gdy wyrzekł słowa ostatnie: „[...] »Dokonało się!« I skłoniwszy głowę, oddał ducha” (J 19, 30). Jezus narodził się z Marii z Nazaretu, poczęty nie za sprawą męża, lecz z mocy samego Boga, jak przekazuje Ewangelia wg św. Łukasza: „Anioł rzekł jej: »Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego okryje Cię cieniem. Dlatego też Święte, które się narodzi będzie nazwane Synem Bożym«” (Łk 1, 35). „W owym czasie wyszło rozporządzenie cesarza Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym świecie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Podążali więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei do miasta Dawidowego zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać

zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Powiła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2, 1–7).

Urodzony w Betlejem Jezus – po powrocie rodziny z Egiptu, dokąd uciekli, by uniknąć prześladowania Heroda, który rozkazał, by zabito wszystkie dzieci, wśród których miał być zapowiedziany Mesjasz, któremu Magowie mieli się pokłonić i uznać Jego mesjańskie przyjście – zamieszkał z rodzicami w Nazarecie. Wzrastał w domu rodzinnym do trzydziestego roku życia. Ewangelista Łukasz opisuje rozpoczęcie publicznej działalności Jezusa od momentu chrztu w Jordanie, gdy Jan Chrzciciel wskazał na Niego jako na Mesjasza: „[...] Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił nad Niego, w postaci cielesnej niby gołębica, a z nieba odezwał się głos: »Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie«” (Łk 3, 21–22).

Jezus rozpoczynając posłannictwo mesjańskie, osadzał swe nauczanie w kontekście osobistej modlitwy oraz aktów nawiązujących do świąt żydowskich, mających potrójną podstawę: 1) świąt religii naturalnych, powiązanych ze stworzeniem świata i poszukiwaniem Boga przez ludzi na drodze oglądu świata; 2) świąt, których treścią są zbawcze, znamienne czyny potomków Abrahama; oraz 3) nadziei na doskonały czyn zbawczy. Nauczania Jezusa nie były jakimś abstrakcyjnym wykładem, lecz dotyczyły zbawienia człowieka, uwolnienia go od zła przez czyny i posługę, którą sprawował sam Jezus w spotkaniach ze słuchającymi. O swej misji mówił Jezus przed Piłatem: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18, 37).

Działalność Jezusa spotkała się w tym czasie z rozbudzonym w społeczności żydowskiej – zwł. wśród Eseńczyków – przekonaniem o nadejściu „królestwa Bożego”, które rozwiąże problemy i antagonizmy życia społeczno-religijnego, dominujące wśród Żydów Judei w stronnictwach saduceuszy i faryzeuszy niezdolnych do realizowania nakazów Mojżesza i proroków. Jedyne grupa Eseńczyków – wśród których prawdopodobnie był Jan Chrzciciel – traktowała z zaangażowaniem sprawę religii.

NAUCZANIE PRZEZ OBCOWANIE. Jezus przyjąwszy od Jana chrzest w wodach Jordanu, po czterdziestodniowym poście i kuszeniu przez szatana rozpoczął swą mesjańską działalność od wyboru dwunastu Apostołów, przeznaczonych na

świadków Jego i głosicieli Ewangelii. Poprzez bezpośrednie obcowanie z Mistrzem mieli oni praktycznie i teoretycznie uczyć się i zapoznawać z ewangelicznym przesłaniem do ludzkości. Obok wybranych Apostołów towarzyszyli Jezusowi inni uczniowie, reprezentujący nie tylko Izrael, lecz cały świat. Towarzyszyły Mu także kobiety (Łukasz wymienia imiona niektórych) „i wiele innych, które im usługiwały ze swego mienia” (Łk 8, 3). Ta grupa miała stanowić załóżek Kościoła Chrystusowego, tworzącego się po śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa.

DZIAŁANIE W KONTEKŚCIE MODLITWY. Towarzyszący Chrystusowi uczniowie, obcując ze swym Mistrzem, dostrzegli doniosłość faktu modlitwy, co skłoniło ich do prośby: Panie naucz nas się modlić! Spełniając tę prośbę, Jezus przekazał im treść Modlitwy Pańskiej („Ojciec nasz”), ukazując w niej Boga jako Ojca każdego człowieka i ludzkich społeczności; Ojca, który jest wszechmocny, święty, którego panowanie (królowanie) ma się spełniać u każdego („[...] królestwo Boże pośród was jest” – Łk 17, 21), gdy zostaną mu odpuszczone grzechy; a każdy z ludzi jest zobowiązany – dla Boga – odpuścić drugiemu jego przewinienia. Jezus wzywał do modlitwy w ostatni wieczór swego życia: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie [...]” (Mt 26, 41). Przekazując uczniom treść modlitwy, wskazał na możliwość i konieczność bezpośredniego kontaktu osobowego z Bogiem jako osobą miłującą człowieka, tak jak ojciec miłuje swe dzieci. Jezus jako człowiek – będąc Bogiem wcielonym – w pierwszym kontakcie z osobą drugą, potrzebującą pomocy, wzywał do ufności i oznajmiał jej: „[...] odpuszczone są twoje grzechy” (Mk 2, 5). Spełniając prośbę potrzebującego, uzdrawiał, uwalniał od opętania przez szatana czy nawet wskrzeszał ze śmieci zmarłego (córka Jaira, młodzieniec z Naim czy wskrzeszenie Łazarza po czterech dniach od momentu jego śmierci). To było też powodem Jego zabicia: „Arcykapłani więc i faryzeusze zwołali Sanhedryn i rzekli: »Cóż zrobimy wobec tego, że ten człowiek czyni wiele znaków? Jeżeli go tak pozostawimy, to wszyscy uwierzą w niego, a przyjdą Rzymianie i zniszczą nasze miejsce święte i nasz naród [...] lepiej jest dla was, aby jeden człowiek umarł za lud, niżby miał zginąć cały naród«” (J 11, 47–50).

BÓSTWO JEZUSA. Główną przyczyną skazania Jezusa na śmierć było jego nauczanie o swym bóstwie. „Obchodzono wtedy w Jerozolimie uroczystość Poświęcenia Świątyni. Było to w zimie. Jezus przechadzał się w świątyni, w portyku Salomona. Otoczyli Go Żydzi i mówili do Niego: »Dokąd będziesz nas

trzymał w niepewności? Jeśli ty jesteś Mesjaszem, powiedz nam otwarcie!« Rzekł do nich Jezus: »Powiedziałem wam, a nie wierzycie. Czyny, których dokonuję w imię mojego Ojca, świadczą o Mnie. Ale wy nie wierzycie, bo nie jesteście z moich owiec. Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną, a Ja daję im życie wieczne. Nie zginą na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki. Ojciec mój, który Mi je dał, jest większy od wszystkich. I nikt nie może ich wyrwać z ręki mego Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy«. I znowu Żydzi porwali za kamienie, aby Go ukamienować” (J 10, 22–31). Ostatecznie życie Jezusa Chrystusa spełniło się w dobrowolnym przyjęciu śmierci na krzyżu jako najwyższym akcie miłości względem każdego człowieka, którego grzechy i upadki w swej śmierci Syn Boży wziął na siebie. Stąd Jego życie i nauczanie dokonały się w świadomej perspektywie krzyża i zmartwychwstania jako spełnienie woli Boga względem człowieka grzesznego.

Samo skazanie na śmierć krzyżową przez Piłata, namiestnika rzymskiego – wymuszone przez przywódców żydowskich – miało jakby podwójne, a nawet potrójne dno polityczne i religijne. Przywódcy żydowscy obawiali się silniejszej interwencji Rzymian w następstwie ruchów społecznych, związanych z nauczaniem o „królestwie Bożym” (choć Jezus wyraźnie pouczał, że „królestwo Boże pośród was jest” i odrzucał nawoływania, aby Go ogłosić królem, co było formalnym powodem skazania na śmierć).

Jako istotny powód wydania wyroku śmierci przez „starszyznę żydowską” podano rzekome bluźnierstwo. Arcykapłan bowiem w obecności specjalnie zebranego Sanhedrynu zapytał: „»Zaklinam cię na Boga żywego, powiedz nam: Czy ty jesteś Mesjasz, Syn Boży?«. Jezus mu odpowiedział: »Tak, Ja Nim jestem. Ale powiadam wam: odtąd ujrzycie *Syna Człowieczego, siedzącego po prawicy Wszchemocnego i nadchodzącego na obłokach niebieskich*«. Wtedy najwyższy kapłan rozdarł swoje szaty i rzekł: »Zbluźnił! Na cóż nam jeszcze świadków? Oto teraz słyszeliście bluźnierstwo. Jak wam się zdaje?«. Oni odpowiedzieli: »Winien jest śmierci«” (Mt 26, 63–66). Naczelnym bowiem prawem Mojżeszowym był Dekalog, którego przykazanie pierwsze przestrzega, by nie uznawać bogów innych prócz Jahwy. Jezus zaś publicznie – wobec Sanhedrynu – wyznał, że jest Bogiem (mówiąc do Apostołów i rzeszy: „Ja i Ojciec Jedno jesteśmy” – J 10, 30).

W czasie ostatniej wieczerzy, przy ustanowieniu Eucharystii, Jezus wyjawiał: „[...] to jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na

odpuszczenie grzechów” (Mt 26, 28). I to jest wyznanie o dobrowolnym przyjęciu przez Niego śmierci. Dla Jezusa własna śmierć na krzyżu była przyporządkowana odpuszczeniu grzechów człowieka, które to grzechy wziął na siebie i dlatego, wedle proroctwa „był przebity za nasze grzechy” (Iz 53, 5).

Śmierć Jezusa – Boga wcielonego – ma ukazać wielkość miłości Boga do człowieka, który w wyniku źle używanej wolności, odrywa się od Boga w aktach wolnej decyzji. Oderwanie się od Boga przez grzech powoduje utratę więzi z Nim i konsekwentnie śmierć (stipendium peccati – mors!). Śmierć człowieka przyjął dobrowolnie Jezus, aby umożliwić mu nową więź z Bogiem – źródłem życia, które jest „wpisane” w ludzką osobową naturę. Jezus jako Bóg i człowiek przywraca naturę ludzką do jedności ze źródłem życia – Bogiem, oczywiście za dobrowolną zgodą człowieka.

OBECNOŚĆ W EUCHARYSTII. Istotnym czynnikiem zjednoczenia z Bogiem jest Eucharystia, jako obecność Boga wcielonego, spowodowana Jego stwórczym słowem w konsekrowanym (przez to słowo) chlebie i winie. Ewangelia św. Jana wyraźnie podkreśla nowość chleba jako pokarmu, który Jezus przekazuje ludziom. Gdy otaczająca Jezusa wielka rzesza (w tym 5 tys. samych mężczyzn) nie miała co jeść, „Jezus wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie rozdał siedzącym; podobnie uczynił i z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał. A gdy się nasycili, rzekł do uczniów: »Zbierzcie pozostałe ułamki, aby nic nie zginęło«. Zebrali więc i ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych, pozostałymi po spożywających, napełnili dwanaście koszów. A kiedy ludzie spostrzegli, jaki znak uczynił Jezus, mówili: »Ten prawdziwie jest prorokiem, który ma przyjść na świat«. Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę» (J 6, 11–15). Po ponownym przybyciu do Kafarnaum, rzekł zebranych: „Szukacie Mnie nie dlatego, że widzieliście znaki, ale dlatego, że jedliście chleb do syta. Zabiegajcie nie o ten pokarm, który niszczy, ale o ten który trwa na życie wieczne, a który da wam Syn Człowieczy” (J 6, 26–27) i dalej im oznajmiał „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli ktoś spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata” (J 6, 51). W czasie ostatniej wieczerzy, tuż przed śmiercią, Jezus wziął chleb i odmówiwszy błogosławieństwo, połamał i dał uczniom swoim, i rzekł: »Bierzcie i jedzcie, bo to jest Ciało moje«. Następnie wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im, mówiąc: »Pijcie z niego

wszyscy, bo to jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów»” (Mt 26, 26–28). Uobecnienie się Jezusa w pokarmie jest nawiązaniem do wiary, że w Bogu i przez Boga żyjemy i że Bóg staje się obecny w sposób sakramentalny i dostępny dla każdego człowieka. Dzięki temu grzechy człowieka zostaną przez Boga odpuszczone i będzie on umocniony w dobru, aby spokojnie i z ufnością przejść do życia wiecznego po biologicznej śmierci, po której czeka człowieka zmartwychwstanie na wzór Jezusa, gdy materia zostanie ostatecznie poddana prawom ducha.

FAKT ZMARTWYCHWSTANIA. Momentem przełomowym w nauczaniu Jezusa była Jego śmierć (dopełniona przebicciem włócznią serca) i zmartwychwstanie trzeciego dnia, zgodnie z Jego zapowiedzią przed śmiercią. Fakt śmierci na krzyżu i przebicie włócznią stało się dla uczniów akceptacją sposobu ostatecznego rozwiązania misji budowania „królestwa Bożego”.

„A pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra oraz do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: »Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono«. Wszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli obydwoj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą w jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi ten uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył” (J 20, 1–8). Jezusa widziały Maria Magdalena i inne niewiasty, które doniosły o zmartwychwstaniu Apostołom. Jednak nie wszyscy uwierzyli w zmartwychwstanie. Wieczorem dnia zmartwychwstania „tam gdzie przebywali uczniowie, choć drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: »Pokój wam!«. A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie, ujrawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: »Pokój wam! Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam«. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: »Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane«” (J 20, 19–23). Apostoł Tomasz nie dał wiary w fakt

zmartwychwstania. „Inni więc uczniowie mówili do niego: »Widzieliśmy Pana!«. Ale on rzekł do nich: »Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i ręki mojej nie włożę w bok Jego, nie uwierzę«. A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz [domu] i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł, choć drzwi były zamknięte, stanął pośrodku i rzekł: »Pokój wam!« Następnie rzekł do Tomasza: »Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż w mój bok, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym«. Tomasz w odpowiedzi rzekł do niego: »Pan mój i Bóg mój!«” (J 20, 25–28). Wyznanie Tomasza stało się wyznaniem Kościoła.

W młodym, dopiero organizującym się Kościele fakt zmartwychwstania Jezusa został przyjęty jak istotna podstawa wiary chrześcijańskiej. Świadczy o tym św. Paweł w Liście do Koryntian: „Przypominam, bracia, Ewangelię, którą wam głosiłem, którąście przyjęli i w której trwacie. [...] Przekazałem wam na początku to, co przejąłem: że Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia zgodnie z Pismem, i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu, później zjawił się więcej niż pięciuset braciom równocześnie; większość z nich żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli. Potem ukazał się Jakubowi, później wszystkim Apostołom. W końcu, już po wszystkich, ukazał się także i mnie jako poronionemu płodowi. [...] A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wiara wasza. Okazuje się bowiem, że byliśmy fałszywymi świadkami Boga [...]. Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania” (1 Kor 15, 1–19).

POCZĄTKI KOŚCIOŁA. Św. Mateusz na końcu Ewangelii pisze o spotkaniu zmartwychwstałego Jezusa z niewiastami: „A Jezus rzekł do nich: »Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech udadzą się do Galilei, tam Mnie zobaczą«” (Mt 28, 10). Jedenastu uczniów poszło do Galilei na górę, na miejsce które im wyznaczył Jezus. I ujrzawszy go, pokłonili się, ale niektórzy wątpili (miejsce i czas tego objawienia były z góry oznaczone, mogło się zebrać tylu świadków, ilu wspomina Paweł (1 Kor 15, 6, oraz 17). Do wątpiących nie należeli już Apostołowie. Zbliżywszy się do nich, Jezus przemówił: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez

wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 17–20). Na początku Dziejów Apostolskich – pisze św. Łukasz – Apostołom, którzy powrócili do Jerozolimy, przekazał Jezus, aby nie odchodzili z miasta, ale czekali na obietnicę Ojca, którą od Niego słyszeli. Ci, którzy tam przyszli, pytali Go, mówiąc: „»Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraela?« Odpowiedział im: »Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec ustalił swoją władzą, ale gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jeruzalem i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi«. Po tych słowach uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im sprzed oczu. Kiedy jeszcze wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba, przystąpili do nich dwaj mężowie w białych szatach. I rzekli: »Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba«” (Dz 1, 5–11). Misja ziemską Jezusa została zakończona. Tę misję przejął tworzący się z Apostołów i uczniów Kościół.

Ten nowy Kościół jest nowym Izraelem, jak to głosi św. Paweł w Liście do Rzymian: „[...] poganie, nie zabiegając o usprawiedliwienie, osiągnęli usprawiedliwienie, mianowicie usprawiedliwienie dzięki wierze, a Izrael, który zabiegał o Prawo usprawiedliwiające, do celu Prawa nie doszedł. Dlaczego? Ponieważ nie dzięki wierze, lecz – jakby to było możliwe – dzięki uczynom. *Potknęli się o kamień obrazy, jak jest napisane: Oto kładę na Syjonie kamień obrazy i skałę potknięcia się, a kto wierzy w niego, nie będzie zawstydzony*” (Rz 9, 30–33).

Tworzący się Kościół już kilkanaście lat po zmartwychwstaniu Chrystusa miał jasno sformułowane podstawy swej wiary. Św. Paweł w Liście do Filipian pisze: „To dążenie niech was ożywia; ono też [było] w Chrystusie Jezusie. On to, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stając się podobnym do ludzi. A w zewnętrznej postaci uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa *zgięło się każde kolano* istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych. *I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest PANEM* ku chwale Boga Ojca” (Flp 2, 5–11).

BÓG JEDYNY – TRÓJCA ŚWIĘTA. W nowo powstałym Kościele wiadano, że Jezus jest Synem Boga-Ojca, a więc samym Bogiem, który stał się, jak tego chciał, w pełni człowiekiem, nie przestając być rzeczywistym Bogiem. Jezus, jako wcielony w człowieka Bóg, w trosce o człowieka zesłał na Kościół Ducha Świętego, który ma oświecać i umacniać wiarę Kościoła. „Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił sam od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszycie, i oznajmi wam rzeczy przyszłe. On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi. Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego powiedziałem, że z mojego weźmie i wam objawi” (J 16, 12–15). Swą mowę do Apostołów w trakcie ostatniej wieczerzy zamienił w arcykapłańską modlitwę: „To powiedział Jezus, a podniósłszy oczy ku niebu, rzekł: »Ojcze, nadeszła godzina. Otocz swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył i aby mocą władzy udzielonej mu przez Ciebie nad każdym człowiekiem dał życie wieczne wszystkim tym, których Mu dałeś. A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa. Ja Ciebie otoczyłem chwałą na ziemi przez to, że wypełniłem dzieło, które Mi dałeś do wykonania. A teraz Ty, Ojcze, otocz Mnie u siebie tą chwałą, którą miałem u Ciebie wpraw, zanim świat powstał«” (J 17, 1–5).

Tak więc Jezus Chrystus objawił powstającemu Kościołowi (w osobach Apostołów) jedynego Boga w swym najgłębszym wewnętrznym życiu, niedostępnym nikomu na mocy naturalnego poznania stworzonego świata. Bóg jest jedyny. I ten jedyny Bóg w tożsamości swego istnienia, żyje zawsze w troistości trzech Osób: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Owo nieskończone życie jedynego Boga – uosabia się: a) jako nieskończone źródło – Ojciec; b) jako samoświadomość swej boskości – Syn-Logos-Verbum, stanowiący rację Boskiego stwarzania, a przez to źródło inteligibilności stworzonego bytu świata; c) jako tryskająca z Ojca i Syna osobowa Miłość – Duch Święty, osobowa racja zaistnienia bytu świata. Osoby Boskie jako najwyższe nieskończone stany tego samego istnienia Boskiego są wewnętrznym osobowym życiem, niepodlegającym żadnym rozumowym dowodom opartym na poznaniu stworzonego świata. Stanowią najwyższą tajemnicę, mającą być ostatecznie uszczęśliwiającym przedmiotem, który udziela się w życiu wiecznym osobom stworzonym dzięki życiu, śmierci i zmartwychwstaniu wcielonemu Synowi Bożemu – Jezusowi Chrystusowi.

MŁODE CHRZEŚCIJAŃSTWO. W Dziejach Apostolskich o młodym Kościele

czytamy: „Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. Bojaźń ogarniała każdego, gdyż Apostołowie czynili wiele znaków i cudów” (Dz 2, 42–43). Uczęszczano na modlitwę do świątyni, a Piotr nauczał o życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa. Spotkało się to z ostrym sprzeciwem, karami i zakazem nauczania, a nawet więzieniem, z którego Apostołowie zostali cudem uwolnieni, by dalej w świątyni nauczać. Gdy ponownie nauczających ich pojmano: „[...] arcykapłan zapytał: »Surowo wam zakazaliśmy nauczać w to imię, a oto napełniliście Jeruzalem waszą nauką i chcecie ściągnąć na nas krew tego człowieka«. »Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi« – odpowiedział Piotr, a także Apostołowie” (Dz 5, 27–29). Słowa Piotra i Apostołów stały się zacznym rozwoju Kościoła mimo męczeńskiej śmierci Apostołów i licznych wierzących. „W tym dniu [po ukamieniowaniu diakona Szczepana] wybuchło wielkie prześladowanie w Kościele jerozolimskim. Wszyscy, z wyjątkiem Apostołów, rozproszyli się po okolicach Judei i Samarii” (Dz 8, 1). Rozproszenie Kościoła, prześladowania jerozolimskie, nawrócenie prześladowcy Szawła, który stał się apostołem pogan – Pawłem – przyczyniło się do rozrostu Kościoła wśród pogan i ludów nieżydowskich, a sam Kościół Jezusa nazwano w syryjskiej Antiochii: chrześcijanami.

Oderwanie się Kościoła od synagogi żydowskiej i zakorzenienie się wśród pogan imperium rzymskiego postawiło chrześcijan młodego Kościoła wobec wysoko rozwiniętej kultury helleńskiej i rzymskiej i wpływowych systemów filozoficznych: platonizmu w jego różnych interpretacjach, arystotelizmu i stoicyzmu. Żywotne systemy ówczesnej filozofii usiłowały wyjaśniać problematykę związaną z rozumieniem człowieka i jego działania. Zagadnienia te stanowiły też treść nauczania ch. Musiało ono więc wejść w dialog z filozoficznymi teoriami i przedstawiać chrześcijańską myśl objawioną językiem niekiedy zapożyczonym od wielkich filozoficznych systemów. Stąd pierwsi apologety, obrońcy wiary, nazywali niekiedy prawdy objawione „filozofią” chrześcijańską na mocy tego, że tak celem filozofii, jak i prawdy objawionej jest doprowadzenie człowieka do poznania prawdy. Dlatego uważano (Justyn), że gdziekolwiek jest prawda, tam jest dziedzictwo chrześcijańskiej doktryny. Dostrzegano także, że zwykły, ludzki język przekazujący prawdy ewangeliczne przypomina język filozoficznych systemów. Takie podobieństwo łatwo dostrzec w języku platonizmu, w którym bardziej akcentuje się stronę duchowo-myślową niż stronę materialną poznawanej rzeczywistości. Stąd objawione prawdy o grzechu,

złu i o życiu duchowym człowieka łatwo było wyrażać lub naświetlać językiem platonizmu czy neoplatonizmu.

INKULTURACJA KOŚCIOŁA. Chrześcijańscy myśliciele starożytni widzieli w Platonie wielkiego filozofa, rozwiązującego problemy ludzkiej natury w perspektywie dualistycznej: ducha i ciała. To jednak nie przesądzało o tym, że stawali się od razu zwolennikami jego teorii przyjmującej istnienie duszy jako człowieka, co nie było zgodne z chrześcijańskim objawieniem. Stąd neoplatonizm Nemezjusza z Emezy czy św. Augustyna był korygowany prawdą objawioną. Rozpowszechniona była również myśl Arystotelesa, chociaż głównie postrzegano go jako twórcę logiki oraz teoretyka struktury substancjalnej i związanych z tym kategorii bytowych.

Także stoicyzm, akcentujący zagadnienia etyki i koncepcję cnót, był uwzględniany przy formułowaniu zasad etyki chrześcijańskiej i wyjaśnianiu ludzkiej moralności. Jednak spośród różnych systemów filozoficznych, najbardziej rozpowszechnioną metafizyczną teorią starożytnego i średniowiecznego ch. był neoplatonizm, zwł. w sformułowaniu św. Augustyna. Syntezy racjonalnego poznania filozoficznego dokonał w średniowieczu Tomasz z Akwinu, którego osiągnięcia zostały spłycone przez ich mylne interpretacje, nasilającego się w tym czasie na terenie filozofii, subiektywizmu, który postulował reprezentacjonizm poznawczy. Za przedmiot poznania brano bowiem nie rzeczy realnie istniejące, ale ich ujęcia wyobrażeniowo-pojęciowe i to one stały się przedmiotem rozważań filozofów nowożytnych, a nawet i współczesnych. Samą zaś filozofię nowożytną ukształtowano bardziej jako teorię myślenia niż teorię poznania bytów realnie istniejących.

Rzymskie imperium już od IV w. powoli chyliło się ku upadkowi, tak pod wpływem czynników wewnętrznych (upadek życia moralnego), jak i zewnętrznych (wędrowki ludów i walki plemienne). Groziło to obniżeniem wysokiej kultury humanistycznej okresu antycznego. Rolę opiekuna tej kultury musiało przejąć ch. przyporządkowane całkowicie człowiekowi, jego udoskonaleniu i ukazaniu ostatecznego sensu ludzkiego życia. Młody chrześcijański Kościół zmuszony był więc przejąć zdobycze starożytnej kultury humanistycznej gr., rzymskiej i ludów tworzących dawne imperium rzymskie. Celem bowiem religii chrześcijańskiej jest naturalny i nadprzyrodzony rozwój człowieka. Dlatego też organizacje kościelne w postaci diecezji kierowanych przez biskupów, klasztorów i rozwiniętego życia monastycznego, przejmowały

dziedzictwo starej kultury i wiązały je z pogłębionym, objawionym sensem ludzkiego życia, które zaczyna się w czasie, ale trwa na wieczność. Stąd wszystko to, co jawiło się jako wartościowe dla rozwoju i udoskonalenia człowieka, pilnie przechowywano, przekazywano wiernym i rozwijano w atmosferze wiary i moralności chrześcijańskiej. Tworzono biblioteki, nauczano w przyzakonnych i katedralnych szkołach, wykorzystując zdobycze odziedziczonej kultury humanistycznej i wzbogacając nową chrześcijańską, objawioną prawdą o człowieku, jego bytowaniu, działaniu i przeznaczeniu.

BIZANTYNIZM. Ch. ludów europejskich formowało się i rozwijało zarówno na Wschodzie (Konstantynopolu), gdzie swą imperialną stolicę przeniósł Konstantyn Wielki, jak i na Zachodzie (Rzymie), gdzie pracował apostoł Piotr wraz apostołem narodów Pawłem i gdzie obaj ponieśli męczeńską śmierć, jako wyznawcy wiary objawionej przez Jezusa Chrystusa. W pamięci młodego Kościoła żywe były słowa Jezusa wypowiedziane do Piotra: „[...] Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Opoka] i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16, 18–19).

Rzymscy cesarze, rezydujący w Konstantynopolu, przyjmując wiarę chrześcijańską, poczuli się także opiekunami Kościoła. Do swej tytulatury cesarskiej dodali także sformułowanie: ἰσαπόστολος [isapóstolos] – apostołom równy. Mając rozbudowany aparat państwowy, mogli pomagać Kościołowi w jego ewangelicznej pracy. Mogli też przywłaszczać sobie ważne decyzje Kościoła, zwł. przy ustanawianiu przywódców kościelnych: biskupów, w ich pracy oraz zwoływaniu porad. Niekiedy to właśnie oni przyczyniali się autorytatywnie do zwoływania soborów biskupich, których autorytet kościelny zawsze wymagał zgody biskupa Rzymu. Jako następca św. Piotra miał on być „skałą”, na której jest zbudowany Kościół; ostatecznie to Piotr miał za zadanie umacniać braci swoich we wierze (zob. Łk 22, 33). Sobory powszechne Kościoła zawsze były potwierdzane przez biskupów Rzymu, jako „ojców-papieży” ch.

Władza ojcowska „patriarchalna” poczęła także przysługiwać innym, historycznie ważnym siedzibom chrześcijańskich biskupów. Takimi siedzibami była Jerozolima, Antiochia, Aleksandria, Konstantynopol, gdzie formowały się ważne ośrodki życia religijnego, naukowego, mniszego i administracyjnego. Oczywiście u boku cesarzy rzymsko-bizantyjskich szczególnie wpływową

okazała się stolica „patriarchalna-ojcowska” konstantynopolińska. Dlatego też biskup Konstantynopola, dysponujący większymi „zasobami” administracyjnymi, naukowymi, organizacyjno-religijnymi czuł się coraz bardziej niezwiązany z biskupem Rzymu, terytorialnie dość odległym i mniej uczestniczącym w administracyjnej władzy cesarza. Ponadto, narastające obyczaje Bliskiego Wschodu (Małej Azji) i „cywilizacji stadnej” ludów pasterskich oraz przyjęcie doktryn neoplatońskich, silnie oddziałujących na mentalność urzędniczą cesarstwa, powodowały powszechne poczucie władzy patriarchy Konstantynopola i szczególnej jego pozycji w ch., nad którym opiekę usiłował sprawować bizantyjski *καίσαρος* [káisaros]. W Kościele można było odczuć jakby dwa wątki przywództwa i odpowiedzialności: Rzym, coraz bardziej oddalony od źródeł ówczesnej władzy cesarskiej, i Bizancjum-Konstantynopol – coraz bogatszy i skuteczniejszy w sprawowaniu władzy płynącej od cesarza.

Rozpad imperium rzymskiego, wędrówki ludów i plemienne walki z jednej strony, oraz uformowanie się coraz mocniejszego w dziedzinie kultury cesarstwa bizantyjskiego z drugiej strony, przyczyniły się do ukształtowania „chrześcijaństwa wschodniego”, które dwukrotnie ogłaszało rozłam z Rzymem. Akcentowano przy tym doktrynalną wyższość myśli bizantyjskiej formowanej w Aleksandrii, Atenach, Antiochii i Konstantynopolu. W życiu kościelnym oparto się na tradycyjnej soborowości, a więc zgodzie i wspólnej decyzji biskupów, na bogatej liturgii eucharystycznej i uznawanej, neoplatońskiej spekulacji myślowej, przy pomocy której można było interpretować nauczanie ewangeliczne, wyrażane językiem przypowieści i metafory. Posłużono się przy tam formami poznawczymi języka apofatycznego i katafatycznego, czyli języka wyrażającego sprawy objawione przy pomocy negacji i afirmacji poznawczej w stosunku do przedmiotów naturalnego ludzkiego poznania. Nadto zastosowano – miast analogii – formę ikony, która miała służyć jako swoiste „okno” wglądu w nadprzyrodzoność. Ikony „pisano” nie tylko jako jakiś malowany wizerunek, ale także jako doktrynalny utwór literacki. Życie religijne utrzymywano w ściśle przestrzeganych granicach tradycjonalizmu, co do pewnego stopnia miało zapewnić niezmienność i tożsamość doktryny objawionej, przeżywanej subiektywnie w dużym kontekście emocjonalnym.

KOŚCIÓŁ RZYMSKI. Zach. ch., związane z papieżem rzymskim, miało tę dogodność, że papież, jako następca św. Piotra, miał przywilej „utwierdzać braci we wierze”, co wykorzystywano do rozwiązywania religijnych sporów. Kościół

przyjmował jako coś oczywistego sobory biskupie, ale zawsze pod zwierzchnictwem papieży. W swym doktrynalnym życiu Kościół rzymski korzystał ze wspólnego dziedzictwa ch., w tym także z pomocy filozoficznych teorii neoplatonizmu, stoicyzmu, arystotelizmu i in. kierunków, stosując coraz wyraźniej poznawczą analogię, rozbudowywaną także w filozofii arab. i żydowskiej.

Przy słabości władzy cywilnej różnych plemion Europy, Kościół rzymski musiał zająć się sprawami poznania, moralności, twórczości i przeświecić je objawioną doktryną Ewangelii. Szczególnie w średniowieczu wpływy Kościoła na społeczne życie wiernych potęgowało się dzięki szeroko rozwiniętym zakonom i in., administracyjno-prawnej działalności różnych urzędów. Kościół zorganizował uniwersytety i instytucje naukowe chrześcijańskiej Europy. Chcąc obronić społeczność chrześcijańską przed podbojem islamu, Kościół na Zachodzie zaangażował się w organizowanie wypraw krzyżowych, co okazało się i nieskuteczne, i szkodliwe, gdyż przyczyniło się (w następstwie zajęcia Konstantynopola przez Krzyżowców) do trwałego podziału Kościoła Wschodu i Zachodu. Ponadto, w następstwie rozwoju doktryn liberalistycznych, wzrostu plemiennej władzy książęcej, upadku obyczajów pojawiały się doktrynalne przesunięcia doprowadzające do odstępnych form życia religijnego w postaci protestantyzmu M. Lutra, U. Zwingliego, kalwinizmu, nazwanego tak od nazwiska J. Kalwina, Kościoła anglikańskiego Henryka VIII w Anglii i najrozmaitszych sekt religijnych, nieuznających autorytetu Kościoła. Wskutek wojen, rewolucji, pseudo-reform, prześladowań wiary Kościoła – ten umacniał się doktrynalnie, stawiając skuteczny, doktrynalny opór głoszonym błędom jako upozorowanemu poznaniu, będącym w rzeczy samej myśleniem oderwanym od realnie istniejących rzeczy, w tym samego człowieka urodzonego w czasie, a przez swe życie racjonalne przygotowującego się do wieczności życia w Bogu zgodnie z objawieniem Ewangelii.

R. Guardini, *Das Wesen des Christentums*, Wü 1938, Mz 1991⁷ (*O istocie ch.*, Kr 2000); P. Evdokimow, *L'orthodoxie*, P 1959 (*Prawosławie*, Wwa 1964); N. Zernov, *Eastern Christendom*, Lo 1961 (*Wschodnie ch.*, Wwa 1967); F. Varillon, *Éléments de doctrine chrétienne*, P 1966, 2007 (*Zarys doktryny katolickiej*, Wwa 1972); R. Brandstaetter, *Jezus z Nazaretu*, I–IV, Wwa 1967–1973; Ch. Dawson, *The Formation of Christendom*, NY 1967 (*Formowanie się*

ch., Wwa 1969, 1987²); J. Ratzinger, *Einführung in das Christentum*, Mn 1968, 1974¹¹ (*Wprowadzenie w ch.*, Kr 1970, 2006³); K. Rahner, *Grundkurs des Glaubens. Einführung in den Begriff des Christentums*, Fr 1976, 2008¹² (*Podstawowy wykład wiary. Wprowadzenie do pojęcia ch.*, Wwa 1987); *Jezus Chrystus. Historia i tajemnica*, Lb 1982, 1988²; H. Waldenfels, *Phänomen Christentum. Eine Weltreligion in der Welt der Religionen*, Fr 1994 (*Fenomen ch. wśród religii świata*, Wwa 1995); *Ch. jutra*, Lb 2001; J. Ratzinger (Bendykt XVI), *Jesus von Nazareth*, I–II, Fr 2007 (*Jezus z Nazaretu*, I, Kr 2007).

Mieczysław A. Krapiec

OD REDAKCJI: Hasło to było ostatnim, które napisał do *Powszechnej encyklopedii filozofii* o. prof. Mieczysław A. Krapiec. Zmarł on 8 V 2008 podczas korekty autorskiej tego hasła, przy lekturze trzeciego paragrafu noszącego tytuł „Nadejście Mesjasza”. Hasło publikujemy w niezmienionej wersji, jedynie z drobnymi redakcyjnymi poprawkami. Informację tę podajemy jako wyraz pamięci i szacunku dla dokonań i zasług Ojca Krapca dla *Powszechnej encyklopedii filozofii*.